

ZIEMIA RZESZOWSKA I JAROSŁAWSKA

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie . . . 12 000 Mk
W Ameryce rocznie . . . 2 dolaryCena numeru **3.000 Mk.**

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku

. Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:

Na pierwszej stronie . . . Mk 1000
W tekście 900
Nadesłane 700
Ogłoszenia 600
Drobne ogłoszenia za wyraz 500 Mk.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro drukarni UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Z RZESZOWA: Nieznośne stosunki w Kasie chorych. — Stary Rzeszów. — Interes narodowy i honor Rzeszowa. — Z JAROSŁAWIA: Znieczulenie moralności publicznej. — Zatomowanie restauracji kościoła św. Anny.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską”.

Znieczulenie moralności publicznej.

Zdziczenie obyczajów zatacza coraz szersze kręgi, a co najgorsze — gangrena zaraża już i najmłodsze pokolenie. Rozpacz ogarnia na widok całych gromad dzieci, wyrostków, chłopców i dziewcząt, wałęsających się od rana do nocy po ulicach miasta bez zajęcia, bez opieki, jakby to były jakieś przedmioty zbędne, na które nie warto zwracać uwagi.

A przecież to w przyszłości w najgorszym razie za-robnicy, czy robotnicy, to jednostki, które kiedy dorosną, tworzyć będą ogniska rodzinne, będą wychowywać dalsze pokolenia; to przecież w przyszłości wolni „obywatele”, którzy będą także decydować (przez swój głos) o losach Państwa.

A dziś? rośnie to politowania godne biedactwo jak ta pokrywa dzika koło płotu! Jeszcze ten „odłam”, który uprawia handel papierosami (najczęściej sprytnie fałszowanymi), mniej może budzić obaw, boć to, bądź co bądź zajęcie, chociaż w zasadzie wykoszlawiające i pojęcie „handlu” i duszę młodocianego „handlarza”.

Za to drugi rodzaj „przemysłowców” jest poprostu policzkiem dla pokolenia dojrzałego, hańbą dla etyki i kultury nowoczesnej, piętnem niedołęstwa naszej administracji! *To węglokrady!*

Ulice, prowadzące na dworzec, roją się gromadami wyrostków obojga płci, umorusanych, obdartych, dzwigających ładunki węgla skradzionego na kolei. — I to w biały dzień i o każdej porze suną chodnikiem całymi partjami, a ludzie starsi patrzą na to obojętnie, ba! usuwają się z chodnika na ulicę, boć trudno między nich się przecisnąć i nie bardzo bezpiecznie.

Spotyka ich ten lub ów „burmistrz” (jeżeli wogóle w naszym mieście wyraz ten ma jeszcze jakieś konkretne znaczenie), spotyka urzędnik, policjant (!) czy żandarm (!) i nic. Przecież każdy wie, że to złodzieje, że węgiel kradziony, a nikt (nawet powołane organa bezpieczeństwa

publicznego) nie uważa za stosowne jakoś przeciwko temu zareagować!

Czyż już tak nisko upadliśmy w naszych pojęciach etycznych, że pozwolimy, aby koło nas bezkarnie dokonywała się zbrodnia i to podwójna? Wszak ci malcy okradają „kogoś”, a przytem demoralizuje się ich młodociana dusza, wypacza się charakter. Oni łatwo mogą utwierdzić się w przekonaniu, że kradzież może być równie dobrem zajęciem, jak każda inna praca, skoro ludzie starsi, powracający od pracy godziwej, widzą ich, a nie skarżą nawet. Nieraz ludzie uczciwi, lecz miękkiego serca, próbują ich nawet uniewinniać: „Ot, biedactwo, muszą iść krać węgiel, bo zapewne nie mają kawałka chleba”. — Dziwne pomieszanie pojęć. — Ostatecznie gdyby tak było istotnie, to jeszcze możnaby przeboleć, ale przecież wiemy wszyscy, że węglokrady tużą spekulantów żydów, a za uzyskane pieniądze palą papierosy, uprawiają hazardową grę w karty, nie mówiąc już o innych „przyjemnościach”. Tak mija dzień za dniem, malcy rosną bez nauki, bez opieki, bez przygotowania się do jakiegokolwiek pracy, aż dorosną i zażądadają dla siebie miejsca w społeczeństwie. Cóż wówczas państwo z nimi zrobi? Trzeba będzie albo rozszerzać więzienia i szpitale albo żywić ze skarbu państwa całą armję „bezrobotnych”. *damozjadów.*

Czy nie należałoby zawczasu zapobiec tej klęsce przyszłości? Czy nie taniej kosztowałoby już dzisiaj pomyśleć o jakimś przytułku dla istotnych biedaków, o jakimś produktywnym zajęciu dla nich, wogóle o przygotowaniu ich do życia dla dobra ich samych i społeczeństwa? Gdzież są nasze władze państwowe czy samorządowe?

Do czegoż wreszcie ma służyć nasze ministerstwo opieki społecznej, skoro czynniki miejscowe nie chcą czy nie mogą złemu zaradzić?

Wreszcie ostatnia refleksja. Czyż to nie wstyd nam Polakom, chrześcijanom i katolikom, by nasze dzieci biedne

tak marniały moralnie, gdy np. między żydami także dość biedy, a jakoś wzajemnie się wspierają. (Eska)

Niezdane stosunki w Kasie chorych.

Jak p. Nadzieja wykonuje zarządzenia Okręgowego Urzędu ubezpieczeń we Lwowie i Starostwa w Rzeszowie — i gdzie jest pan komisarz rządowy Kasy chorych?

Ze sfer interesowanych otrzymaliśmy następujący artykuł.

Według zarządzenia Okręgowego Urzędu ubezpieczeń z daty Lwów 23 lipca 1923 l. 972 miała powiatowa Kasa chorych w Rzeszowie: 1) odpisać te kwoty, które przypisała ziemianom powiatu rzeszowskiego za czas od lipca 1921 do 25 stycznia 1922 jako niesłusznie pobrane i w związku z tem odpisać grzywny, które na pracodawców rolnych nałożyła, 2) przybrać do istniejącej rady przybocznej dwóch pracodawców rolnych, których proponuje rzeszowski Związek ziemian, ustalić cennik świadczeń w naturze na konferencji z tymi delegatami ziemian i cennik ten przedkładać Urzędowi Okręgowemu ubezpieczeń.

Na to zarządzenie swojej władzy przełożonej odpowiedział Zarząd Kasy chorych pismem z dnia 10 sierpnia br. l. 483 do Związku ziemian wystosowanym, że „rozliczenie składek za rok 1921 na zasadzie rozporządzenia Okręgowego Urzędu na razie nie wchodzi w rachubę, ponieważ przeciw niemu zarząd Kasy wniósł przedstawienie z wnioskiem na jego uchylenie, jako spornego z obowiązującą ustawą oraz etanem prawnym i taktycznym tutejszej Kasy“.

Drugie zaś zarządzenie potraktował zarząd kasy w ten sposób, że pomimo wyznaczenia przez pracodawców ziemian delegatów do rady przybocznej i podania ich nazwisk do wiadomości zarządu, żadnej konferencji w sprawie cennika świadczeń w naturze ze współudziałem tych delegatów nie zwołał i wymiary opłat do kasy za sierpień br. dokonał bez ich udziału.

Wymiary te — tak jak zresztą i wszystkie poprzednie od kwietnia br. są za wysokie i faktycznym stosunkom nie odpowiadają. Są one nie dozniesienia i niestoją w żadnym rozsądnym stosunku do kosztów, jakie w rodzinie robotnika rolnego powoduje leczenie chorób. Majątek bowiem ziemski, który np. opłaca obecnie podatku gruntowego rocznie 36 milionów, na samą Kasę chorych mu-

siałby, według obliczeń za sierpień, zapłacić 48 milionów. Inny zaś majątek ziemski, który utrzymywał przed wprawdzeniem — tego dobrodziejstwa społecznego jakim jest Kasa chorych dla rolników — swego stałego lekarza płacąc mu 10 cetn. metr. zboża rocznie, dzisiaj opłacać musi około 50 cetn. metr. pszenicy.

Według informacji Okręgowego Urzędu ubezpieczeń rekursa od wymiaru opłat dla Kasy chorych mają być wnoszone do Starostwa i tak też ziemianie uczynili. Zarząd powiatowej Kasy chorych jest jednak odmiennego zdania niż jego władza przełożona. Nieuznaje Starostwa jako instancji rekursowej i odmawia rzeszowskiemu Starostwu wydania aktów, któreby umożliwiły Starostwu załatwienie wniesionych rekursów. Tem skrupulatniej jednak Zarząd Kasy egzekwuje swoje nieprawomocne i nieprawne wymiary, albowiem rekurs egzekucji opłat niewstrzymuje.

Ładne stosunki, nieprawdaż. A co na to pan komisarz rządowy? Czy jego funkcja cała ma się ograniczyć jedynie na daniu pieczętki ze swoim podpisem p. Nadzieji, aby mógł jej używać stale czy pan komisarz jest w Rzeszowie czy go niema?

Zatamowanie restauracji kościoła św. Anny.

Jarosław, we wrześniu.

W Jarosławiu niewiele przechowało się pomników z świetnej kiedyś przeszłości miasta. Z tem większą troskliwością dbać więc należy o utrzymanie drobnych resztek tej przeszłości.

Najpiękniejszym niewątpliwie zabytkiem architektonicznym w Jarosławiu jest kościół i klasztor SS. Benedyktynów pod wezwaniem św. Anny, z dwiema wieżami, dominującymi nad całym miastem, i z przepysznym portalem renesansowym. Piękno tych budowli podnosi jeszcze wspaniałe ich położenie na stromym brzegu starego sanowiska, skąd rozciąga się rozległy widok na żyzne łany nadsańskie.

Ten to zabytek sztuki, będący zarazem świadectwem niespożytej energii i wielkości prac naszych przodków, umyślił uratować od zagłady p. inżynier Krzysik.

Korzystając z tego, że budynki poklasztorne były własnością wojska, p. Krzysik, jako inżynier wojskowy —

wstąpił. Przed laty odczytał uczony inskrypcję na monumencie: „*Generosus Nicolaus Rzeszowski de Zerkow totius Rzeszoviae heres et dominus... in hospitali liberalitate... decessit anno 1574...*“

Obok zaśię z półkolistej arkady wygląda inny rycerz, dziwny, śmieszny i straszny zarazem, rękoma jakoby pasa i miecza szukał. I pod nim napis znaleziono: „... *Rzeszowski vexillifer... 1603 (?)*“

A dalej w niszy bogato zdobionego, późnorenesansowego grobowca leżała na spoczynek nieznaną niewiastę w poważnym, wdowim stroju. Zdobią grobowiec płasko na pilastrach w kamieniu kute kwietne wazony, zimny akant porasta na kapitelach, maskary o sępiach dziobach snu niewiasty strzegą. Lecz mimo owe ozdoby grobowca, ileż niższą jest jego strona artystyczna od monumentu Rzeszowskich.

Część przednią kościoła farnego przerobiono i w barokową szatę przybrano w połowie XVIII stulecia i wtedy osobną dzwonicę z budowano.

Po Rzeszowskich panami miasta byli Ligezowie. (od r. 1583). Z nich zaś szczególnie dziedzictwo swe umiłował i wiele dlań czynił Imć Mikołaj z Bóbrka Ligeza, sandomierski kasztelan a biecki starosta. Jego to pomocą farny kościół po pogorzeli 1621 roku wyrestaurowany został; jemu Bernardyński kościół i klasztor istnienie swe zawdzięcza.

Stary Rzeszów.

Anno Domini 1354 król Kazimierz Wielki darował panu Stróżyszcz, Janowi Pakostawowi „*Oppidum Rzeschoviense*“ z olbrzymim szmatem okolicznej ziemi, w mieście tem prawo magdeburskie zaprowadził i kolonistów Niemców doń ściągnął. Od tego też miasta w sto lat później dziedzice jego przezwali się Rzeszowskimi.

Oni to zapewne wzniesili tu kościół farny, kędy w prezbiterjum oglądać można ich grobowce, włoską modą z kamienia pińczowskiego wykute.

Szkarpami zewnątrz podparte prezbiterjum rozjaśnione światłem, wpadającym przez smukłe okna, — nakryte gwiazdzistym żebrowem sklepieniem, tchnie jeszcze duchem schyłku średniowiecza. Z półokrągłych nisz monumentu Rzeszowskich wyglądają marsowe, pancerne postacie mężów; twarze ich o silnym i typowym wyrazie; krzepko ujęli w prawice buzdygany i trwają tak od wieków, patrząc z wysokości na dzisiejszy szary plebs. Ongiś zasiadali oni tutaj w stallach dumni, poważni, — schylali głowy przed *Sanc-tissimum* i trzęsieniami kołpaków zamiatali w pokłonach kościelną posadzkę. I wykul też w monumencie artysta — rzeźbiarz niewiasty zakwefione, niby zakonnice, w środku zaśię miniaturowe figury fundatorów, przybrał grobowiec herbami, tarczami, upstrzył dziwnymi wywijasy i trzepocącą się

Ogłoszenia

przyjmuje i dział indera-
:: towy prowadzi biuro ::

„Drukarni Udziałowej“
przedtem E. Arvay'a.

w randze podporucznika — zajął się ich odnowieniem. Bez żadnych zgoła subwencji, czyto ze strony wojskowości, czy też rządu, powiatu lub miasta, a jedynie z oszczędności, poczynionych przy restaurowaniu innych budynków wojskowych, tudzież z dochodów, płynących z oranżeryj w ogrodzie poklasztornym, wreszcie z datków, składanych przez patriotyczne jarosławskie ziemiaństwo, p. Krzysik w ciągu lat 3 pokrył dachem cały kościół i znaczną część klasztoru, odnowił i artystycznymi malowidłami przyozdobił sklepienie kościoła i zrestaurował przeważną część kurytarzy i cel klasztornych. Jeszcze rok, może nawet tylko pół roku takiej pracy, a cały kompleks gmachów z kościołem i wieżami byłby odzyskał, jeżeli nie dawną świetność, to przynajmniej trwałe ubezpieczenie przed zniszczeniem.

Tymczasem stała się rzecz niespodziewana, a bolesna.

P. Krzysik wykroczył przeciw jakimś przepisom wojskowym, a władze wojskowe usunęły go od prowadzenia robót restauracyjnych i... dalszą restaurację całkowicie przerwały. Dziś leje się woda na mury i stropy, niechronione dachem, a w jesieni i zimie lać się będzie jeszcze obficie — tak, że jeżeli na wiosnę przystąpi się do dalszej pracy, trzeba ją będzie zaczynać od nowa. Jeżeli się w ogóle kiedykolwiek do niej przystąpi! Bo to bardzo wątpliwe!

Zarząd wojskowy po dymisji p. Krzysika nie znalazł w korpusie swoich inżynierów nikogo, ktoby się podjął kontynuowania pracy p. Krzysika, nie wiemy zresztą czy go szukał, nie doceniając może wartości artystycznej klasztoru i korzyści, jakąby te budowle, odpowiednio adaptowane, przyniosły państwu, gdyby w nich umieszczono czyto internat dla sierót po oficerach, czy też szkołę kadecką, lub inną jakąś instytucją oświatową lub humanitarną.

W końcu wojskowość umyła od tego ręce i — jak się dowiadujemy — wszystkie budynki poklasztorne odstąpiła Ministerstwu Pracy i Opieki społecznej.

Lękać się jednak trzeba, że zanim to ministerstwo wyasygnuje fundusze na dokończenie robót, mury się rozkruszą, wieże zawalą, a kościół zniszcze, przez co powstanie

Cierpiał Rzeszów bardzo od napadów Wołochów i Tartarów, toteż pan kasztelan sandomierski, pragnąc miasto od wroga bezpiecznym uczynić, wałem ogradzać je począł. „Cechy pilnowały szczęściu baszt i dostarczały hakownic; każdy mieszczanin winien był mieć rusznicę, każdy cech trzy kamienie prochu, trzy kopy kul armatnich, hubkę i knoty.“ — Z tych to warowań nic już nie pozostało.

W owych też czasach za miastem, od południowej strony zamek w kwadrat pobudowano i wieżę strzelistą nad bramą osadzono; wały wokoło pod armaty uczynione — omurowano, na czterech rogach zasię kawaljerzy vaubanowskim systemem na kształt trójkątów przeciw wrogowi wysunięto. Każdy znów z owych kawaljerów miał wieżyczkę z rzeźbą Świętego Patrona, pod którego protekcją zostawał, więc nad najbliższym miastu czuwał Antoni Padewski, nad drugim Hieronim itd. — Mury tej fortalicji otaczała szarą wstęgą woda, sprowadzona tu we fosy z odnogi Wisłoka.

Na zamkowej wieży zawieszono w XVIII. wieku dzwony, do dzisiaj godziny wybijają. Wśród bujnych, misternie cyzelowanych orgamentów roślinnych, czytamy na nich napis w otoku biegnący i nazwisko ich twórcy: Fryderyk Bek Toron — 1733.

Kościół Bernardynów podobny jest wielu innym Świątyniom tego zakonu, rozsypanym po naszych ziemiach. Nie szukać w nim takich zabytków, jak owe na całą Polskę sławne stalle czy organy leżajskie; — takich rzeczy rzeszow-

niewpowetowana szkoda nie tylko dla miasta, ale dla całego kraju i dla kultury polskiej.

I dlatego właśnie, że się tego lękamy, mamy żal do p. generała Paulika, — nie za to, że do p. Krzysika, jako do swego podwładnego, zastosował całą pełnię swojej władzy generalskiej, bo rozumiemy, że wojsko dyscypliną stoi — ale za to, że p. generał po usunięciu p. Krzysika nie postarał się o dalsze, nieprzerwane prowadzenie robót restauracyjnych.

Lug.

Interes narodowy i honor Rzeszowa.

(Rzeszowskie gniazdo sokole)

W dniach 28 czerwca do 1 lipca br. odbył się w Cieszynie zlot sokolstwa. Wprawdzie urządzała zlot sokola dzielnica krakowska, ale całe Sokolstwo zrozumiało doniosłość manifestacji narodowej i okazania siły polskiej na tych kresach, które od setek lat oderwane były od Macierzy, ulegały wrogim nam wpływom i najwięcej uciarsiały pod względem świadomości narodowej. Toteż ze wszystkich stron Polski zjechały Drużyny i Delegaci: licznie z obu Śląsków, Wielkopolski i Pomorza, z rubieży wschodnich, z Kołomyi, byli delegaci Gdańska, Wilna, nawet Westfalji. Zlot się udał, wywarł wielkie wrażenie, pokrzepił ludność miejscową, zwłaszcza rolniczą i robotniczą, która dopiero w ten sposób zrozumiała, że Polska troszczy się o nich, że Polska jest wielka, silna i potrafi stanąć w ich obronie. Podczas zlotu odbyły się liczne posiedzenia, a sokolstwo, które przecież reprezentuje liczne rzesze polskie wszystkich prawie miast, przeprowadzało przegląd swych sił i swego nastroju. Brakło niewiele miejscowości i to ze stron bardzo przez wojnę dotkniętych, zresztą widać było coraz więcej rosnące poczucie obowiązku i konieczności pracy w wolnej Polsce. Toteż smutno i ze zdziwieniem uderzyło wszystkich, że nie było reprezentacji tak znacznego gniazda, jak Rzeszów w którym jest także okręg. Nie umiała tego wytlumaczyć ani dzielnica krakowska do której Rzeszów należy,

socy Bernardyni nie posiadają. Wszelako ołtarz wielki wzniesiony z alabastru i drzewa — jakież miłe robi wrażenie. — Jest on jakby ostatnim wyrazem tradycji o tych bajecznych, a tak dziwnie na duszę ludzką działających tryptykach średniowiecznych. W ołtarzowych kaplicach drewnianych snycerz ówczesny wyrzezał historję Męki Pana Chrystusowej; środkową zaś, przedstawiającą „Opłakiwanie“ wykuł z alabastru bodaj czy nie pracujący w owych czasach u nas Niemiec, Jan Pfister.

W ściennych niszach prezbiterjum klęczą w alabastrze cięte postacie mężów, członków fundatorskiego rodu. Jeden z nich w biskupie przyodzian szaty, reszta w pancerze. Twarze ich prawdziwie sarnackie, głowy owocnym zwyżczajem golone, — czuby tylko nad czołami im sterczą; pokładli szyszaki obok kolan, złożyli do modlitwy ręce i z utkwionemi w ołtarz oczyma trwają tak czwarty wiek z kolei.

W kaplicy Matki Bożej Cudownej uderzą ołtarz, imponujący bogactwem metali zdobniczych, misternie rzezane, a nadewszystko piękną pozłotą.

W zakrystji zaś braciszek bernadyński pokazuje badaczowi zabytków stare paramenta: na ornatach widać się w barokowych skrętach złote, srebrne lub kolorowe tulipany, słoneczniki, irysy, winne grona. — Haftowały je może *illo tempore* dla Braci Siostry Bernardynki. Na innych znowu materjach dyskrytne kolory tła ożywiają zlekka rzucane kwiatuszki: to wiek XVIII. (Dok. nast.) *Zbigniew Bocheński*

ani lwowska, gdyż wedle zdania tych dzielnic Rzeszów wogóle nie daje znaku życia.

Jest to tem więcej dziwne, że przecież Rzeszów przed wojną był silnem gniazdem, prowadził wychowanie fizyczne tak licznych członków, jak i szkół i wysłał dosyć członków na pole bitew. Ma zaś takie warunki, jak piękny budynek i boisko w mieście, czysto polskie środowisko, bardzo inteligentną ludność okoliczną i na polu organizacji życia sportowego i narodowego wiele może zdziałać. Sokolstwo żywi przekonanie, że ten chwilowy zastój na placówce sokolej jak najszybciej minie i znowu ujrzymy liczne zastępy Rzeszowiaków przy pracy na wewnątrz i zewnątrz, tych właśnie, którzy tyle bujności wnoszą we wszystkie dziedziny życia i których nam brak obecnie w sokolstwie. Przesyłając zatem Rzeszowiakom pozdrowienia ze złotu cieszyńskiego, proszę ich o rozbudzenie gniazda.

Dr. Borowiec

Od Redakcji!

Redakcja i Administracja „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej“ mieści się obecnie na ulicy 3 Maja w „Drukarni Udziałowej“ przedtem Ed. Arvaya, (naprzeciw poczty) dokąd wszelkie korespondencje adresować należy.

Kronika rzeszowska.

Święto pułkowe, które obchodzić miał tutejszy 20 pułk ułanów dnia 7. b. m., zostało odłożone, a natomiast odbędzie się w dniu tym zabawa taneczna w sali Towarzystwa kasynowego.

W sprawie Banku przemysłowego w Rzeszowie. Odnosnie do naszej notatki o aferze w tut. Banku przemysłowym, dowiadujemy się, że śledztwo w tej sprawie toczy się w dalszym ciągu. Nie przesądzając toku rezultatu tegoż, co aż do rozprawy głównej pozostać winno tajemnicą, wyrażamy jedynie pragnienie, nie w interesie obwinionych, ile dla uspokojenia opinii publicznej, oraz w interesie samej bezwiny, a tyle dla uprzemysłowienia kraju zasłużonej instytucji, aby obwinieni z uczynionych im zarzutów oczyścić się mogli. W najlepszym razie, już z tego co ich dotąd spotkało, szefowie i funkcjonariusze tutej. filji tego Banku będą mieli nauczkę, że nici ich sympatyj, o jakich w Nr. 38 wspomnieliśmy, nie zawsze na pożytek wychodzą. — Znane nam jest obywatelskie stanowisko szefa tut. prokuratorji i mamy przekonanie, że jak w wielu innych nawet zawiłych i drażliwych sprawach, tak i w tej potrafi ocenić interes publiczny leżący w samym fakcie istnienia tutejszej filii i związanej z tem egzystencji tylu jej funkcjonariuszy.

Czy pozwolenie na „kuczkę“ można kupić. Stwierdziliśmy, że przy ul. Grunwaldzkiej na balkonie zbudowano „kuczkę“ od ulicy. Do dziś dnia ta kuczka stoi, a podobno żadna władza nie może temu przeszkodzić, bo twierdzą sąsiedzi, że na nią dano w Magistracie „pozwolenie za opłatą“. Czyżby więc takie pozwolenie można było kupić? Chyba tu nie jest mniejsze niebezpieczeństwo załamania się balkonu na głowy przechodniom, niż gdzieindziej, a budownictwo miejskie, jak zasięgaliśmy wiadomości, takich pozwoleń nie udzielało. Może Rada miejska o to zapyta, to się wyjaśni.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnięciu wygrana padła na Nr. 1,098,354.

Wystawa w Tarnobrzegu. Od Towarzystwa rolniczego okręgowego w Tarnobrzegu otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W Tarnobrzegu zawiązał się Komitet, mający na celu urządzenie wystawy i targu rolniczo-hodowlano-przemysłowego w dniach od 28 do 31 października br. Producenci i wytwórcy maszyn rolniczych skorzystają zapewne z tej okazji, aby wystawę tę odpowiednio obesłać. Za Komitet: prezes Dolański, wiceprezes Dr. Spisz, sekretary inżynier Kulig.

Jazda za tańsze pieniądze. W niedzielę dn. 30 września w południe hala stacyjna była tak zatłoczona podróżnymi, jakby przynajmniej pół neutralnych z Rzeszowa wyjechało do Palestyny.... Niestety, kupowali bilety do miejscowości tylko w obrębie granic państwa. Stał w każdym razie od pół godziny przed odjazdem pociągu ogonek z kilkudziesięciu ludzi, z których każdy i tak kupował bilety dla kilku osób, bo wielu traciło nadzieję zakupienia biletu; coraz to nowi przybywali. Kasa była otwarta tylko jedna! Czy właśnie szło może o utrudnienie wyjazdu? Musiało się coś podobnego dzieć i na innych stacjach, bo pociąg był tak przeładowany, że nawet z chwilą zamykania wagonów zamknięto drzwi na peron. Niektórzy z biletami musieli pozostać. Ta obserwacja nasuwa przypuszczenie, że coś się dzieła niewłaściwego, a tem to dziwniejsze, że może właśnie unas na stacji stosunki dla podróżnego bywają wcale znośne.

Składki na Tow. Przyjaćiół pol. chrześc. młodzieży akad. w Rzeszowie (c. d.) w markach: p. Fic Piotr 5.000, „Gospodarz“ (za zboże) 709.000, pp. Gerulowie 10.000, p. Androletti 5000, Starostwo 3.511.100, p. Arvayowa (Grzesik) 108.670, Sąd (członkowie) 42.000 z zabawy akadem. 323.550, Tow. Ubezpiec. 54.000, Szkoła św. Jadwigi 111.000, Przędzalnia w Głogowie 50.000, Sąd przy leg. podp. 45.000 Kino „Olimpia“ 100.000, Spółka hodowców drobiu 50.000, Profesorowie II gimn. 150.000, Profesorowie I gimn. 86.000.

CZASOPISMO.

„Świat kobiecy-Record“ Nr. 9 na wrzesień, bogaty w modele jesienne i zimowe i garderobę dziecięcą oraz w liczne oryginalne roboty ręczne przynosi artykuły: „Z krainy mody“ — „Kobieta polska na wsi“ — „nowele Nittmana“ „Mój przyjaciel Igor“ — „Teatr na Wawel“ — „Romans parasola z parasolką“ — „U Ady Sari-Szajerówny“ — „Mówią że...“ — „Nasze dziewczęta“ — „Dobra gospodyni“ (drobne porady i przepisy) — Kalendarzyk ogrodniczy — Pogadanki kosmetyczne.

Odpowiedzi Redakcji.

Jarosław. Wzory oszczędności dla braku miejsca w następnym numerze.

Przyjaćiół naszych i korespondentów prosimy, aby ile możliwości regularnie zechcieli nadsyłać nam artykuły nie tyle z ogólnej polityki, jak raczej wiadomości o wydarzeniach bieżących, dotyczących Rzeszowa i okręgu tak z miast jak i ze wsi.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

ŚŚ. Albertynki składają serdeczne „Bóg zapłać“ WP. Dr. Romanowi Dietlowi który imieniem Tow. św. Emilji złożył na „Gniazdo sieroce“ 160.000 Mk.

OGŁOSZENIA.

Wielkopolskie Zakłady Chemiczne M. CEGIELSKI — POZNAŃ

zawiadamiają niniejszem, że oddali

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO
SWYCH WYROBÓW PERFUMERYJNYCH I KOSMETYCZNYCH, SPORZĄDZANYCH NA NAJLEPSZYCH OLEJKACH FRANCUSKICH I WŁOSKICH A SPRZEDAWA-
:: :: NYCH PO CENACH NADER PRZYSTĘPNYCH :: ::

1—4 na Małopolskę i Wołyń — Firmie 269
Handlowo-przemysłowej Spółce z ograniczoną poręką

„POLSKI TOWAR“

Lwów, ul. Trzeciego Maja 16 II piętro (Tel. 421 i 896)

która to Firma utrzymuje stale na składzie większą ilość odnośnych artykułów, wobec czego proszą P. T. Klientelę o skierowanie wszelkich zleceń i zamówień do wspomnianej Firmy „POLSKI TOWAR“, a to przez wzgląd na rychłą dostawę.

Ostrożnie przy zakupie obcasów gumowych
„BERSON“.



W ostatnich czasach pojawiają się

NAŚLADOWNICTWA
 naszego pod względem **JAKOŚCI** i **TRWAŁOŚCI** niedoścignionego prawdziwego **obcasa gumowego „BERSON“**

zmuszają nas do skłonienia P. T. Publiczności, by przy zakupie obcasów gumowych „BERSON“ zwracała baczniejszą uwagę, oraz by stanowczo odrzucała wszelkie inne wyroby, które swym podobieństwem w wykonaniu obliczone są na wprowadzenie w błąd Publiczności.

Każdy prawdziwy obcas gumowy „BERSON“ musi być zaopatrzony

Rejestr. marką
ochronną



wedle niniejszej
ryciny.

1—1

269

Potrzeba
prasowaczek do bielizny
 ze znajomością tego fachu, jak również
 i do nauki.

Zgłoszenia do fabryki bielizny „Tryumf“ w Po-
 bitnem koło cmentarza. 267

Parcela budowlana

obok gimnazjum żeńsk. w Rzeszowie
 zaraz do sprzedania. 268

Zgłoszenia w Administracji „Ziemi Rzeszowskiej“.

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz
 SZTANDARY WOJSKOWE, CECHOWE I SZKOLNE
 po możliwie niskich cenach, wykonuje

PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH

505 Rzeszów, ul. Grunwaldzka 23. 17—?

Zakład powielania i Przepisywania Pism
AUGUSTA BECKA, w Rzeszowie, ul. Bema L. 636

przyjmuje do przepisywania i powielania wszelkie sprawo-
 zdania, okólniki, cyrkularze, cenniki, bilanse, podania,
 zawiadomienia, prace naukowe, formularze itp. po cenach
 173 nader przystępnych. 10—13

Na sezon obecny

poleca

MAGAZYN GALANTERYJNY
KAZIMIERZ SALWACH

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

BIELIŻNĘ MĘSKĄ — RĘKAWICZKI NICIANE i JEDWABNE
 MĘSKIE i DAMSKIE — POŃCZOCHY — SKARPETKI —
 SZELKI — CHUSTKI DO NOSA — PARASOLE — TOREBKI
 DAMSKIE — PORTFELE — PANTOFLE
WALIZKI PODRÓŻNE — HAMAKI

Przybory toaletowe:

MYDŁA — PERFUMY — PUDRY — WODE KOLOŃSKA —
 PASTY DO ZĘBÓW — KLAMRY — SZPILKI i GRZEBIE-
 NIE DO WŁOSÓW — GRZEBIENIE DO CZESANIA.

18—?

ZABAWKI — LALKI

172

SKŁADNICA

KÓŁEK ROLNICZYCH

podwyższa

oprocentowanie rachunków bieżących

na

100%

254

1—?

Michał Sulikowski

kotlarz miedzi z Krakowa

Rzeszów, ul. Zielona l. 5.

w podwórzu koło figury św. Mikołaja

Podje muje się wszelkich robót w zakres kotlar-
 stwa wchodzących, jako to: reperacyj gorzelń,
 browarów, destylarni; wyrabia, naprawia i cynuje
 wszelkie naczynia z miedzi i mosiądzu, kotły
 do powidła, łazienkowe, kuchenne, balony do
 4—5 wody sodowej, samowary. 242

Specjalna naprawa Prłmusów i palników.

Ogłoszenia dla „ZIEMI RZESZOWSKIEJ“ przyjmuje i dział inseratowy prowadzi
DRUKARNIA UDZIAŁOWA przedtem ARVAYA
 ul. Trzeciego Maja L. 7.

